

HENRYK LESIŃSKI

## POCZĄTKI I ROZWÓJ STOSUNKÓW POLSKO-HANZEATYCKICH W XIII WIEKU

Szkic ten stanowi nawiązanie głównie do prac M. Małowista i Wł. Kowalenki<sup>1</sup>. Prace te przyczyniły się w znacznym stopniu do właściwego postawienia problemu bałtyckiego w badaniach obejmujących czasy od najdawniejszych aż do XV w., wyznaczając Słowianom nadbałtyckim ważne miejsce w odródnieniu gospodarczym strefy bałtyckiej w X—XIII w., przez co uzupełniły ważną lukę w literaturze przedmiotu.

Wł. Kowalenko w swej cennej „Polskiej żegludze na Wiśle i Bałtyku w XIV i XV w.“, z konieczności potraktował XIII w. szkicowo. Był to okres wielkich przemian w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym Bałtyku, okres, w którym Polska włącza się do wielkiego handlu bałtycko-flandryjskiego. Zadaniem niniejszego artykułu jest więc przedstawienie powstania i rozwoju stosunków handlowych z Hanżą, ściślej biorąc z Lubeką w XIII w., jednakże nie z punktu widzenia jednego kraju, ale zespołu społeczeństw związanych gospodarczo z Morzem Bałtyckim, a także z punktu widzenia przemian, w których wyniku Słowianie zostali odepchnięci od szerszego wpływu na kształtowanie się życia na Bałtyku przez silniejszy gospodarczo żywioł niemiecki.

1. Ogólne przesłanki dla zawiązania się stosunków polsko-hanzeatyckich w XIII w.

Wyjście Niemców na Bałtyk nastąpiło w 1143 r. po opanowaniu słowiańskiej Lubeki. Natrafili oni tutaj na zorganizowany handel ludów nadbałtyckich, istniejący już dawno między ważniejszymi ośrodkami wymiany. Z okresu IX—XII w. znany jest tutaj szereg emporiów handlowych. Gdy jedno z nich, zarówno pod wpływem zaburzeń politycznych, jak i gospodarczych znikają, pod bokiem ich wyrastają nowe, by w zadziwiająco szybkim czasie wziąć udział w ogólnym życiu gospodarczym Bałtyku.

W X w. głównymi punktami bałtyckiej wymiany handlowej są dwa ośrodki: w południowo-zachodniej części Bałtyku duńskie Haithabu oraz szwedzka Birka nad jeziorem Mälaren. Na drugą połowę X w. i pierwszą XI w. przypada również rozkwit „najznakomitszego portu“ i ważnego emporium handlowego Jumne-Wolina. Spaloną Birkę zastępuje po pewnym czasie Sigtuna, a ta później ustępuje miejsca gotlandzkiemu Wisby. Nie wdając się bliżej w przyczyny

<sup>1</sup> Małowist M. Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych T. X. Poznań 1948. Tenże, Le développement des rapports économiques entre la Flandre, la Pologne et les pays limitrophes du XII-e au XIV-e siècle. Revue belge de Philologie et d'Histoire, vol. X. Bruxelles 1932. Tenże, Polish — Flemish trade in the Middle Ages, Baltic et Scandinavian Countries, vol. IV, 1 (8), Gdynia 1938. Kowalenko Wł., Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku w XIV i XV w., Roczniki Historyczne, r. XVII, z. 2, Poznań 1948, tenże, Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku, Przegląd Zachodni, r. VI, nr 5/6, Poznań 1950, tenże, Najdawniejsze związki Praslówian i Słowian z Bałtykiem, Przegl. Zach. r. VII, nr 1/2, Poznań 1951.



wzrostu i upadku wymienionych ośrodków gospodarczych, stwierdzić należy zadziwiająca zdolność ich regeneracji. Jest to wynikiem nie tylko przebiegającej tędy drogi handlowej, łączącej wybrzeża Morza Czarnego z zachodem Europy, lecz głównie rezultatem rozwijającego się stale życia gospodarczego i kulturalnego samych ludów nadbałtyckich. Ogólnie jednak rzecz biorąc, basen Bałtyku jest izolowany od mórz oblewających Europę zachodnią. Toteż Słowianie zachodni mimo znacznego rozwoju własnej żeglugi w XI i XII w., nie potrafili zorganizować wymiany towarowej między północno-wschodnią a zachodnią Europą, chociaż na podstawie położenia geograficznego mogłaby im przyspaść rola handlowego pośrednika między tymi częściami kontynentu<sup>2</sup>.

Głównym jednak czynnikiem wpływającym niezmiernie dodatnio na ożywienie się ruchu handlowego na Bałtyku, a więc na dalszy rozwój gospodarczy leżących tu krajów, stał się z czasem ośrodek przemysłowy we Flandrii. Silne zróżnicowanie pod względem gospodarczym obu okręgów, wschodniego, surowcowego, oraz zachodniego, uprzemysłowionego, daje podstawę do prowadzenia między nimi wymiany<sup>3</sup>.

Już w X w. zdolność przetwórcza warsztatów flandryjskich była tak wielka, że nie wystarczała wełna krajowa i musiano ją sprowadzać z Anglii (później też z Hiszpanii). Dzięki jakości tej wełny sukna flandryjskie i brabantkie zdobywają sobie z biegiem czasu sławę w całej Europie. W związku z rozwijającym się przemysłem powstają tutaj ośrodki handlowe Brügge, Lille, Arras, Gandawa<sup>4</sup>. Ośrodek suknienny we Flandrii uzupełniał będący w początkach swego rozwoju przemysł metalowy w zagłębiu Mozy. Przeróbka metalu rozwijała się tu głównie przez zużytkowanie rudy kopalń saskich, później szwedzkich<sup>5</sup>. Wzrost kapitałów pozwolił Flamantom już w drugiej połowie XII w. na dość intensywną penetrację handlową w głąb północnych Niemiec. Penetracja ta trwa do ostatniej ćwierci XIII w. W tym okresie kupcy flandryjscy sięgają w swych podróżach po linię rzeki Łaby, a nawet dalej do Berlina, Strzałowa i Gryfii<sup>6</sup>. Ale aktywność ich handlu zaczyna w drugiej połowie XIII w. słabnąć<sup>7</sup>. Nowy żywioł, niemiecki, który w poprzednim wieku wystąpił do walki o opanowanie Bałtyku, był już wtedy politycznie i gospodarczo dosyć silny, by stanąć na drodze rozwoju handlu flandryjskiego. Podbój Słowiańszczyzny zachodniej, zniszczenie wespół z Danią ich grodów portowych, będących podstawą potęgi gospodarczej Słowian, wreszcie zniweczenie poli-

<sup>2</sup> Małowist M., Z problematyki dziejów gospodarczych strefy bałtyckiej we wczesnym średniowieczu, s. 82. — Zaprzecza tu istnieniu wielkiego szlaku handlowego, łączącego Zachód poprzez Bałtyk i Ruś ze wschodem bizantyńskim. Labuda G., Główne momenty dziejów Bałtyku, Jantar, r. V, z. 4, Gdańsk 1947, s. 316. Kowalenko Wl., Starosłowiańskie grody portowe na Bałtyku, s. 402—9 i dalsze, Ziółkowska H., Pomorze a handel bałtycki, Przegląd Zachodni, r. VII, nr 1/2, 1951, s. 50. Tymieniecki K., Słowianie Zachodni na Bałtyku, Tydzień o Pomorzu, 1934, s. 33.

<sup>3</sup> Pirenne H., Sozial- und Wirtschaftsgeschichte Europas im Mittelalter, Bern, s. 154. Górski K., Polska w zlewisku Bałtyku, Gdańsk-Bydgoszcz-Szczecin 1947, s. 56.

<sup>4</sup> Pirenne H., ibidem, s. 40—41, Vogel W., Geschichte der deutschen Seeschifffahrt, t. I, Berlin 1915, s. 208—9.

<sup>5</sup> Pirenne H., ibidem, s. 47. — Przeróbka metalu rozwijała się głównie w Namur, Huy i Dinant.

<sup>6</sup> Reincke H., Die Deutschlandfahrt der Flander während der hansischen Frühzeit, Hansische Geschichtsblätter r. 67/68, 1942/3, s. 77, Reincke utrzymuje, że: „Wir werden flandrischer Handelsaktivität im ganzen hansischen Gebiet nachforschen müssen und werden überall ihre Spuren finden“.

<sup>7</sup> Reincke, ibidem, s. 94—95.



tycznego znaczenia Danii w bitwie pod Bornhöved w 1227 r., otwarło zlewisko Bałtyku dla szerokiej ekspansji gospodarczej, a w ślad za tym ludnościowej Niemiec, co zaś ważniejsze otwarło tym samym nowy okres w stosunkach handlowych środowiska bałtyckiego<sup>8</sup>.

Miasta niemieckie organizują teraz na wielką skalę handel wymienny między obu ośrodkami, bałtyckim i flandryjskim, wciągając kraje nadbałtyckie w rozbudowany system handlu europejskiego. Kupiec hanzeatycki usuwa wszelką konkurencję przez to, że posiada zarówno wielki kapitał, jak i lepsze środki transportu oraz lepszą organizację handlu<sup>9</sup>. W pierwszej połowie XIII w. na czoło miast niemieckich wysuwa się Lubeka, pierwszy port bałtycki handlowo-przemysłowych miast północno-zachodnich Niemiec, zainteresowanych w otwierających się możliwościach kolonizatorskich i wymiennych Bałtyku, a więc tym samym skupiający wielkie siły ekonomiczne swego zaplecza. Ważnym czynnikiem w rozwoju Lubeki było samo jej położenie geograficzne. Położona na granicy zlewisk Morza Północnego i Bałtyku, leżała ona zarazem na starym szlaku handlowym, łączącym wschodnią i zachodnią Europę, co predestynowało ją na pośredniczkę między obu kręgami gospodarczymi. Stałe zagrożenie ze strony Danii rozwijającego się ruchu handlowego na najważniejszym odcinku tego szlaku, to jest u nasady Półwyspu Jutlandzkiego, było ważną przyczyną porozumienia się Lubeki z Hamburgiem w 1241 r. Naturalną już kolejną rzeczą powstał związek miast wendyckich w 1256, co następnie dało początek hanzie kupców niemieckich<sup>10</sup>.

Zainteresowania Hanzy szły przede wszystkim ku brzegom północno-wschodniego Bałtyku. Leżąca tutaj „republika“ kupiecka na Gotlandii, będącej pod władzą królów szwedzkich, stanowiła od X w. węzłowy punkt w handlu bałtyckim. Kupcy gotlandzcy posiadali w Nowogrodzie własny kantor, skąd wywozili futra w mniejszym stopniu miód, воск i popiół. Kupcy lubeccy zjawili się na Gotlandii z sukmem już w drugiej połowie XII w.<sup>11</sup>. Około 1200 r. powstała głównie przy pomocy Lubeki Ryga, stacja pośrednia na szlaku handlowym Nowogród—Lubeka—Brügge<sup>12</sup>. Kantor nowogrodzki (St. Petershof) stał się w ciągu XIII w. głównym rynkiem europejskim na futra i towary leśne, bazą surowcową handlu hanzeatów zaopatrującą Zachód. Stosunki handlowe w tych stronach normuje cały szereg traktatów. Już w 1199 r. książę Jarosław w Nowogrodzie swym przywilejem dla kupców „gotlandzkich i niemieckich“ stworzył dogodne warunki dla pokojowej wymiany handlowej, ujęte później w normy prawne w latach 1268 i 1269<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> Vogel W., *Kurze Geschichte der Deutschen Hanse*, Lipsk 1915, s. 28; Kowalenko Wł., *Starosłowiańskie grody*, s. 409—419; Labuda G., *ibidem*, s. 317.

<sup>9</sup> Labuda G., *ibidem*, s. 318. Niewątpliwie kogi hanzeatów miały wielką przewagę nad łodziami słowiańskimi, jednakże pojemność ich nie przekraczała w XIII w. 30 łasztów. Taryfa rugijska z 1224 określa pojemność statków na 12—18 łasztów, Hasselbach i Kosegarten, *Codex Pom. Dipl.*, s. 357.

<sup>10</sup> Rörrig F., *Hansische Beiträge zur deutschen Wirtschaftsgeschichte*, Wrocław 1928, s. 158/9. Schäfer D., *Die Hanse, Bielefeld-Lipsk 1903*, s. 48/9. Uważa, że Hanza wyłoniła się z organizacji kupców gotlandzkich w końcu XIII w.

<sup>11</sup> Schück A., *Die deutsche Einwanderung in das mittelalterliche Schweden und ihre kommerziellen und sozialen Folgen*, *Hansische Geschichtsbl.* r. 55, 1930, s. 71/72.

<sup>12</sup> Rörrig F. D. *Gestaltung d. Ostseeraumes durch d. deutsche Bürgertum*, *Deutsches Archiv für Landes- u. Volksforschung*, r. II, z. 4, Lipsk 1938, s. 781—3. (Anhang).

<sup>13</sup> *Hansisches Urkundenbuch*, Halle 1876, t. I, nr 50. Goetz L. K., — *Deutsch-russische Handelsverträge des Mittelalters*, 1916, s. 40—50, Kulischer J., *Russische Wirtschaftsgeschichte*, t. I, Jena 1925, s. 123—7.



Dla Hanzy sprzyjającą okolicznością w pewnym stopniu był fakt podbicia Rusi kijowskiej przez Tatarów i upadek Kijowa w 1240 roku. Część ludności przenosi się wtedy z terenów podbitych na północ; tworzą się nowe organizmy państwowe (Suzdal). Tradycje handlowe Kijowa odziedziczył jednak Nowogród, którego zaplecze stanowiły ogromne lasy, bogate w zwierzyne; nadwyżki produktów leśnych zjawiały się w wielkiej ilości na jego targu. Nowogrodzianie sami zresztą posługując się elementem niewolniczym, eksploatowali wielkie obszary leśne, sięgając do górnej Dźwiny i Peczory, skąd zaopatrywali w cenne futra i skóry kupców hanzeatyckich. Towar ten napływał też tutaj z sąsiednich księstw ruskich, będących z sobą w stałym kontakcie handlowym<sup>14</sup>.

Łatwość nabywania produktów gospodarki leśnej przez kupców hanzeatyckich umożliwiała stosunki społeczno-ekonomiczne panujące na Rusi. Handlem zajmowali się prawie wyłącznie książęta, reszta zaś ludności nie brała w nim udziału, spełniając wyłącznie rolę producenta i oddając zdobycze myślistwa oraz produkty leśne księciu w postaci danin<sup>15</sup>. Tak więc stosunki polityczne, społeczne i ekonomiczne uwarunkowały pomyślność handlu hanzeatyckiego w tych stronach a penetracja kupców gotlandzkich i niemieckich sięgała aż do Połocka, Witebska i Smoleńska<sup>16</sup>.

W końcu XIII w. Lubeka w coraz większym stopniu koncentruje rusko-bałtycki handel w swych murach, a na Gotlandii zjawia się najczęściej kupiec lubecki<sup>17</sup>. Wisby zaś daremnie protestowało, gdy w 1293 r. przeniesiono stąd sprawy apelacyjne do Lubeki. Odtąd datuje się upadek Wisby, co potwierdza wzrost wpływów znad Trawy w tych stronach<sup>18</sup>.

Jednocześnie Lubeka staje się punktem wyjściowym dla osadniczej działalności Niemców. Wzdłuż brzegów Bałtyku handlowe ich osady otrzymują prawo lubeckie. Prawo to wyzwała dawne podgrodzia, gdzie osiedlają się Niemcy, spod władzy książąt, a także coraz to nowe przywileje udzielane przez nich gwarantują miastom tym szybszy rozwój.

Podobną działalność kolonizacyjną rozwijał Zakon Niemiecki na zdobywanych przez siebie terenach. Jednakże ekspansja Zakonu i Hanzy tym się różnią od siebie, że Hanza szuka baz luźnych, a Zakon buduje zwarte geograficznie państwo. Hanza bowiem ogarnia przestrzeń od Londynu do Nowogrodu, Zakon zaś wzrasta w obszar między Wisłą a Niemnem<sup>19</sup>. Jednakże i Lubeka miała na celu przekształcenie luźnego związku miast w bardziej zwarty organizm, przez nadanie mu charakteru prawnopaństwowego. Niedopisywanie sił i solidarności miast w momentach niebezpieczeństwa zmusiło Lubekę do rezygnacji

<sup>14</sup> Kulischer, *ibidem*, s. 112, 119, 149.

<sup>15</sup> Kulischer, *ibidem* s. 113.

<sup>16</sup> Hansisches Urkundenbuch, I, nr 232.

<sup>17</sup> Goetz, *ibidem*, s. 49; Rörig F., *Reichssymbolik auf Gotland*, Weimar 1940, s. 42 i dalsze. Wskazuje on na bliskie związki Lubeki z „universitas“ kupców gotlandzkich.

<sup>18</sup> Vogel, *Geschichte der deutschen Seeschiffahrt*, s. 171.

<sup>19</sup> Rörig, *Die Gestaltung d. Ostseeraumes*. W kolonizacji Bałtyku według niego brały głównie udział miasta westfalskie i dolno-niemieckie. Prawo lubeckie otrzymały: Ryga 1201, Rewal 1248, Klajpeda 1254, Rostoka 1218, Wyszomierz 1229, Strzałów 1230, Szczecin 1243, Gryfia 1250, Sztokholm 1251, Gdańsk 1263, Elbląg 1246, Tczew 1260.

O stale planowanych nowych zdobyczach we wschodniej części Bałtyku świadczy impreza krzyżacko-lubecka w Sambii. Lubece chodziło o opanowanie ośrodka handlu bursztynem, Zakonowi o nowe zdobycze terytorialne. Krzyżacy jednak dość szybko zorientowali się w sytuacji, toteż eksploatację cennego bursztynu w Sambii woleli sobie zarezerwować i założyć nowej kolonii lubeckiej nie przyszło do skutku. Voigt, *Geschichte Preussens*, t. II, Königsberg 1827—1839, s. 525.



z tych zamiarów, tak że w końcu kierowany przez nią zespół upodobnił się w swej strukturze organizacyjnej do związku kupców gotlandzkich<sup>20</sup>.

Z kolei terenem dalszej ekspansji handlowej i kolonizatorskiej stały się południowe brzegi Bałtyku między Rugią a Wisłą, zamieszkałe przez ludność słowiańską, podupadłą gospodarczo w okresie najazdów duńskich. Leżące tu ośrodki gospodarcze włączają się powoli w ciąg XIII w. do rozwijającej się stale flandryjsko-bałtyckiej wymiany towarowej<sup>21</sup>. Lubeka otrzymuje od Wistawa rugijskiego (1224 r.) i od Świętopelka wschodnio-pomorskiego (1220—7 r.) przywileje handlowe, pozwalające jej w pierwszym wypadku na import soli i eksport śledzi i drzewa; w drugim na import sukna i soli<sup>22</sup>.

Także i na Pomorzu Zachodnim w 1246 r. Lubeczanie uzyskują od Barnima szczecińskiego zapewnienie pomocy i bezpieczeństwa handlu na jego terytorium. O ciągłości nawiązanych stosunków handlowych świadczą zarówno taryfy celne, jak i zwolnienia od wykonywania „ius naufragium“ w stosunku do kupców lubeckich<sup>23</sup>. Najpóźniej, bo dopiero w połowie XIII w. do rozbudowanego już systemu handlowego Brügge—Lubeka włączyła się Szwecja<sup>24</sup>. Lokowany w tym czasie na prawie lubeckim Sztokholm staje się spadkobiercą tradycji handlowych Birki i Sigtuny. Przywilej dla kupców hanzeatyckich, wystawiony przez jarla szwedzkiego Birgera w 1251 r., ustalił ich prawne stanowisko na tym terenie i stworzył im podstawę do późniejszego gospodarczego opanowania Szwecji<sup>25</sup>. Tutaj także przedmiotem wymiany handlowej były sukna flandryjskie, sól lüneburska oraz zboże w zamian za surowce kopalniane (żelazo i miedź) oraz skóry i futra. Towary te płynęły częściowo na kogach kupców hamburskich, zainteresowanych w znacznej mierze w handlu szwedzkim<sup>26</sup>.

W zasięgu ekspansji Hanzy znalazła się przede wszystkim Skania, u której brzegów floty hanzeatów, a także i Skandynawów poławiały w pewnych określonych porach roku śledzie, wywożone do wszystkich krajów Europy<sup>27</sup>.

W pewnym stopniu w pierwszej połowie XIII w. w handlu śledziami brali również udział Słowianie. Zjawiali się oni na targu lubeckim ze swymi towarami i prawdopodobnie własnymi statkami dowozili zboże do Szczecina<sup>28</sup>. W handlu morskim angażują się niewątpliwie kupcy ruscy. A w Gryfii jeszcze w drugiej połowie XIII w. możemy spotkać kupców z Danii, Norwegii, Szwecji,

<sup>20</sup> Kallmerten P., Lübsche Bündnispolitik von der Schlacht bei Bornhöved bis zur dänischen Invasion unter Erich Menved, Kiel 1932, s. 18 i dalsze.

<sup>21</sup> Labuda G., Problematyka badań wczesnośrednio-wiecznych Szczecina, Przegląd Zachodni 3/4, 1952.

<sup>22</sup> Perlbach M., Pommerellisches Urkundenbuch, 1881, s. 29, nr 33; Hasselbach i Kosegarten, Codex Pommer. Diplom., s. 357.

<sup>23</sup> Hasselbach i Kosegarten, s. 377, 608, 733, 741, 910; zob. także Lesiński H., Handel na wybrzeżu słowiańskim w XIII w. w świetle ceł morskich, Przegl. Zach., r. VII, nr 1/2, 1952, s. 57, 62. Niemcy przybywają na Pomorze głównie po zboże, chmiel i „mercimonia gravia“, a więc towary ciężkie.

<sup>24</sup> Rösig, ibidem, s. 770.

<sup>25</sup> Schück A., ibidem, s. 77/8.

<sup>26</sup> Rösig, ibidem, s. 770.

<sup>27</sup> Rösig, ibidem, s. 770 i 771.

<sup>28</sup> Hasselbach i Kosegarten, ibidem, s. 357; Haske P., Die älteste Lübecker Zollrolle, Hansische Geschichtsbibl. 1893, Kowalenko Wl., Najdawniejszy Kołobrzeg (VIII—XIII w.), Przegl. Zach. r. VII, nr 7/8, 1951, s. 565. Jego cenne badania wykazują, że „na gruncie gospodarki Słowian“ i ich grodów portowych, rozwijających rzemiosła, handel i przemysł, mogła powstać Hanza.



i Szlezwiku. Ale najprawdopodobniej spełniają oni tylko rolę pomocniczą i w wielkim tranzycie udziału nie biorą<sup>29</sup>.

Już na podstawie powyższych wywodów stwierdzić można, że tworzący się system handlowy hanzeatów uzależniony był od rozwoju stosunków gospodarczo-społecznych Zachodu, przede wszystkim Flandrii. Tutaj też bez wątpienia leżał punkt ciężkości Hanzy<sup>30</sup>. Toteż w gospodarce jej działalności rozróżnić możemy poszczególne fazy.

W pierwszym okresie, jak wynika, zainteresowania hanzeatów szły przede wszystkim w kierunku Inflant, dostarczających nierównie więcej możliwości handlowych aniżeli tereny między Niemnem a Odrą. Głównym bowiem przedmiotem wywozu z Inflant na Zachód ze względu na wartość i łatwość transportu były futra, których zarówno co do ilości, jak i jakości nie mogły dostarczyć kraje południowo-bałtyckie, o bardziej rozwiniętym rolnictwie, będącym głównym zajęciem ludności.

Drugi okres handlu hanzeatyckiego kształtuje się w związku z niedostateczną ilością gleb uprawnych we Flandrii, z dalszym rozwojem przemysłowym tego kraju i wzrostem ludności miejskiej, przestawiającej się na produkcję tkacką<sup>31</sup>. Wówczas to miasta hanzeatyckie w pewnym stopniu przechodzą na handel zbożem. Eksportują zboże miasta wendyjskie (z Wyszomierza zwłaszcza szły do Lubeki corocznie większe dostawy zboża) oraz miasta Pomorza Zachodniego<sup>32</sup>.

Trzecią wreszcie fazą w kształtowaniu się nowych stosunków bałtyckich w XIII w. było opanowanie gospodarcze przez Hanzę Szwecji. Niewątpliwie ekspansję handlu hanzeatyckiego w wymienionych wyżej krajach ułatwiał brak w nich silniejszych organizmów państwowych. Polska zaś, która już w końcu XIII w. mogłaby reprezentować interesy Słowiańszczyzny na Bałtyku, znajduje się w tym okresie w rozbiu dzielnicowym.

U ujścia Wisły, mimo początkowych korzyści wynikających z przywileju Świętopełka z lat 1220—7, który otwierał Lubeczanom drogę w głąb Polski, panowały stosunki niespokojne. Trwające do połowy XIII w. wojny Świętopełka z Zakonem nie mogły stanowić sprzyjających warunków dla rozwoju handlu w tych stronach. Dopiero w drugiej połowie tego wieku następuje już całkowity rozwój handlu hanzeatycko-pomorsko-polskiego. Odtąd Bałtyk i Morze Północne tworzyć będą niejako całość gospodarczą<sup>33</sup>.

## 2. Rozwój stosunków polsko-hanzeatyckich.

Rozwój stosunków polsko-hanzeatyckich postępował inaczej aniżeli w wyżej omówionych krajach. Silni ekonomicznie hanzeaci bili na każdym polu w ciągu XIII w. kupców duńskich, szwedzkich i ruskich, aż odsunęli ich od szerszych wpływów na kształtowanie się życia gospodarczego na Bałtyku. Inaczej było na terenie Polski. Polska w XIII w. zaczyna dopiero się włączać do wielkiego handlu bałtycko-flandryjskiego. Rozwój tych stosunków uzależniony był od ukształtowania się życia polityczno-gospodarczego przy ujściu Wisły.

<sup>29</sup> Pommersches Urkundenbuch, t. II. Stettin 1877, s. 316, nr 1024.

<sup>30</sup> Rörig, Volk, Raum und die politische Ordnung in der deutschen Hanse, Berlin 1944, s. 14.

<sup>31</sup> Pirenne, ibidem, s. 40/41.

<sup>32</sup> Kiesselbach G. A., Die wirtschaftlichen Grundlagen der Deutschen Hanse und die Handelsstellung Hamburgs bis in die 2-te Hälfte des 14 Jahrhunderts, Berlin 1907, s. 49—51.



Pomostowy charakter ziem polskich, przez które przechodzą wielkie drogi handlowe, łączące Wschód bizantyjski z głównymi ogniskami handlu na Zachodzie, zwrócił uwagę kupców lubeckich już w pierwszej połowie XIII w.<sup>34</sup> W latach 1220—27 uzyskują oni od Świętopelka pomorskiego zasadniczy dokument dający im możliwość wolnej żeglugi przy ujściu Wisły oraz normujący cła od wozów i statków, które udają się z towarami w głąb Polski lub stamtąd powracają<sup>35</sup>. Z treści dokumentu wynika, że nie Pomorze, ale Polska była głównym celem wypraw handlowych Lubeki. Do Polski udają się Lubeczanie zwykle całą karawaną wozów, cło bowiem pobierane jest „de omni societate plaustrorum“. Wozy te nie wracają próżne, ale eksportowały z Polski towary, i to pochodzenia krajowego; spławiano je też Wisłą na statkach<sup>36</sup>. Związane między Lubeką z jednej strony a Pomorzem i Polską z drugiej stosunki handlowe trwać będą odtąd przez cały XIII w. O ich ciągłości świadczą ponawiane w latach 1240, 1248, 1253, 1263 zwolnienia od wykonywania „prawa brzegowego“ w stosunku do kupców lubeckich<sup>37</sup>.

W latach 1235—1248 aktywność handlu lubeckiego w tych stronach wskutek wojen Świętopelka z Zakonem maleje. Pokojowe stosunki nastają znów po ugodzie w 1248 r., w której książę pomorski pod naciskiem Polski i papieża poczynił na rzecz Krzyżaków znaczne ustępstwa w żegludze i handlu w delcie Wisły<sup>38</sup>. Dopiero w drugiej połowie tego wieku Pomorze Gdańskie stoi pod znakiem coraz żywszych stosunków handlowych z Lubeką i jej kolonią w Elblągu. W 1252 r. bp Thetwart po rokowańach z posłem i rajcą miasta Lubeki Hermanem Stormem w sprawie szkód wyrządzonych jej kupcom na Pomorzu wystawia dokument, w którym obiecuje przybyć osobiście do Lubeki, a w międzyczasie postarać się o to, by książę pomorski Świętopelk przestrzegał praw ustanowionych dla kupców lubeckich i wynagrodził wyrządzone im szkody<sup>39</sup>. Także handel elblązan często doznaje na Pomorzu szkód zarówno z powodu nadmiernych ceł, pobieranych w Gdańsku i Tczewie, jak i z powodu rabunków<sup>40</sup>. Stąd częste skargi rady miejskiej (1293 r.) Elbląga, których następstwem był przywilej Mściwoja II z 1293 r. rozszerzający wolność tego miasta od ceł na całe Pomorze<sup>41</sup>. W 1263 r. Gdańsk uzyskał wreszcie prawo lubeckie, co jest oznaką zacieśnienia stosunków handlowych tego miasta z Lubeką i świadectwem wzrostu jej wpływów na tym terenie<sup>42</sup>. W kilka lat

<sup>34</sup> Maleczyński K., Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim, Lwów 1926, s. 9. Dzieli on drogi tranzytowe przebiegające przez Polskę na cztery grupy: drogi ruskie, ze wschod. na zach., drogi z zachodu (Śląska i Brandenburgii) do Wlkp; drogi z Węgier nad Bałtyk i wreszcie z Moraw i Czech na półn.

<sup>35</sup> Perlbach M., Pomm. Urk. nr 33.

<sup>36</sup> Można tak przypuszczać, gdyż wozy powracające nie uiszczają cła w naturze, lecz w pieniądzech.

<sup>37</sup> Perlbach, ibidem nr 74, 102, 159, 200.

<sup>38</sup> Perlbach, ibidem, nr 96, 110, 111; Kowalenko Wl. Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku, s. 342.

<sup>39</sup> Lub. Urkundenbuch (Codex Diplomaticus Lubecensis, Lübeck 1843), t. I, nr 437.

<sup>40</sup> Hansisches Urkundenbuch, Halle 1876, t. I, nr 1106; Łęga Wl., Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII w., Poznań 1949, s. 175. „Ius naufragium“ było tu jeszcze niekiedy praktykowane. Elbląg skarży się, że żeglującym z Kołobrzegu kupcom gdy się rozbili koto Słupska, zabrano towar.

<sup>41</sup> Pomm. Urkb., nr 504; elblążanie już w 1255 r. uzyskali od Sambora II zupełną wolność celną na lądzie i wodzie.

<sup>42</sup> Hans. Urkb., nr 587.



później, 1267 r., po śmierci Świętopełka Lubeka próbuje ponownie uzyskać potwierdzenie swych przywilejów u Wacława II. Tym razem nie przychodzi jej to łatwo, Wacław bowiem zgadza się zasadniczo na wydanie takiego przywileju, ale pod warunkiem, że i jego poddani przebywający w Lubecie w celach handlowych otrzymają podobną opiekę i pomoc, oraz będą się cieszyć także „szczególnymi względami“ miasta<sup>43</sup>. Lubeczanie uczynili zadość temu żądaniu, toteż Wacław w roku następnym wydał im upragniony przywilej, dając możność spokojnej żeglugi i handlu na wodach terytorialnych Pomorza<sup>44</sup>. Jest to pierwszy ślad, który nasuwa myśl, że kupiectwo pomorskie przyswoiło sobie wyższe formy organizacji, skoro zdołało wywalczyć dla siebie równorzędne traktowanie z kupcami lubeckimi. Oczywiście w grę wchodziłoby tutaj tylko kupcy gdańscy; ci tylko bowiem mogli posiadać odpowiedni kapitał i środki dające im możność prowadzenia handlu zamorskiego.

Postępująca w XIII w. ewolucja polityczno-społeczna kładzie kres inicjatywie książęcej na polu gospodarczym. Do głosu dochodzi miasta, czynnik znacznie ruchliwszy, co zapewnia większy rozmach w nawiązaniu stosunków handlowych. Powstanie miast w Polsce wiąże się niewątpliwie z instytucją targu lub też funkcją podgrodzia, stanowiącego czynnik dynamiczny rozwijający się w oparciu o gród statyczny<sup>45</sup>. Toteż lokacja na prawie niemieckim, jak utrzymuje Tymieniecki, nie była żadnym przeskokiem, ale zakończeniem dłuższego procesu rozwojowego<sup>46</sup>. Prawo to świadczy też o tym, że skutkiem postępu życia gospodarczego nastąpiło silne zróżnicowanie ludności dawnej osady targowej czy podgrodzia pod względem społecznym, a więc nadszedł czas, by proces ten ująć w wyższe formy organizacyjne prawa miejskiego. Powstała warstwa kupców wpływa na kształtowanie się życia gospodarczego, zaczyna się okres inicjatywy miast<sup>47</sup>. W Polsce pod koniec XIII w. mamy tylko dwa znaczniejsze ośrodki miejskie, które się włączyły aktywnie do wielkiego handlu bałtycko-flandryjskiego, są to Wrocław i Kraków.

Już w XIII w. w Polsce wyodrębniają się wyraźnie dwie strefy handlowe. Pierwsza to Małopolska i Ruś, pozostająca pod wpływem handlu wschodniego, druga — Wielkopolska i Mazowsze — wciągnięte zostają jeszcze w ciągł XII w. w orbitę handlu bałtyckiego<sup>48</sup>.

Mimo więc, że począwszy od 1227 aż do 1296 r. nie mamy bezpośredniej wzmianki o dalszych stosunkach handlowych polsko-lubeckich, to jednak szereg pośrednich danych świadczy, że nie tylko kupiec zakonny odwiedzał ziemie polskie. Ustanawiane przez książąt i instytucje kościelne od drugiej połowy XII w. nad Wisłą komory celne powstały według Weymana a głównie pod wpływem obcego kupiectwa<sup>49</sup>. Towary, od których pobiera się cło, to sól,

<sup>43</sup> Hans. Urkb., nr 643.

<sup>44</sup> Hans. Urkb. I, nr 654; Lęga, ibidem, s. 175.

<sup>45</sup> Tymieniecki K., Podgrodzia w północno-zachodniej Słowiańszczyźnie, *Slavia Occidentalis*, II, 1922, s. 95—7; Maleczyński K., Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim, s. 186—190; Grodecki R., Targi w Polsce w okresie przed kolonizacją na prawie niemieckim, *Sprawozd. z posiedzeń Pol. Akad. Um. r. XXVII*, nr 4, s. 13.

<sup>46</sup> Tymieniecki K., Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich, Warszawa 1921.

<sup>47</sup> Kowalenko Wł., Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku, s. 343.

<sup>48</sup> Małowist M., *Le développement des rapports...*, s. 30.

<sup>49</sup> Weyman St., Cła i drogi handlowe w Polsce Piastowskiej, Poznań 1938, s. 43; Grodecki R., Znaczenie handlowe Wisły w epoce piastowskiej, *Studia historyczne ku czci Kutrzeby*, t. II, Kraków 1937, s. 281—283.



sledzie, w mniejszym stopniu sukno<sup>50</sup>. Sól jest pochodzenia obcego, prawdopodobnie halskiego, przywozi się ją też z Kołobrzegu<sup>51</sup>. Zaopatrują się w nią Wielkopolska, Dobrzyń, Kujawy i Mazowsze. Stan ten zresztą odpowiada późniejszemu układowi stosunków, gdyż północ i zachód Polski zaopatrywane były przez szereg stuleci w sól obcokrajową. Nie ulega więc wątpliwości, że w pierwszej połowie XIII w. wobec nie istniejącej prawie jeszcze żeglugi Zakonu i miast pruskich w sól, ryby i inne towary zaopatrywał Polskę w pewnej mierze kupiec północno-niemiecki, prawdopodobnie lubecki. Wybitną rolę we wzajemnej fluktuacji gospodarczej między obu strefami odgrywał handel rzeczny na Wiśle, w którym brały udział statki polskich ksiąząt i możnych<sup>52</sup>. Dalej, istnienie portu rzecznego w Płocku (najstarsza wiadomość z 1228 r.), oraz ulgi celne przy spławie towarów, które uzyskują miasta leżące nad środkowym i górnym biegiem Wisły, świadczą o coraz większym jej znaczeniu jako drogi handlowej<sup>53</sup>.

Żegluga odbywa się także na Bugu. Około 1290 r. pewni „latruncules“ opanowali płynący tędy statek załadowany towarami. Po zabiciu kupców pożeglowali do Torunia, by go tam sprzedać wraz z ładunkiem<sup>54</sup>. Handel Zakonu w pierwszej połowie XIII w. ogranicza się tylko do ziem sąsiednich, mając na celu, wobec wyniszczenia kraju ciągłymi wojnami z Prusami, głównie zaspokojenie doraźnych potrzeb. Dopiero od połowy XIII w. datuje się rozwój miast pruskich: Elbląga, Chełmna i Torunia, przy czym bezpośrednie stosunki z Polską utrzymuje Chełmno i Toruń. Jednakże ich penetracja handlowa sięga najbliższych ziem polskich<sup>55</sup>. Dopiero w 1286 r. słyszymy o kupcach toruńskich i chełmińskich udających się ze sukmem na Ruś. Pierwsze wiadomości o stosunkach morskich Torunia z Hanżą spotykamy pod r. 1280 i 1295<sup>56</sup>. Niewątpliwie geneza tych stosunków jest wcześniejsza.

Wielkopolska i Kujawy wchodząc w bliskie stosunki handlowe z Zakonem już w pierwszej połowie XIII w., tworzyć będą odtąd ośrodek reprezentujący polskie dążenia morskie i ciągłość stosunków handlowych ze zlewiskiem Bałtyku. W połowie XIII w. chciwy zysków Zakon zaczął czynić trudności handlowi polskiemu w Prusach, pragnąc ująć w swe ręce zyskowne pośrednictwo w wymianie towarowej między Polską a zachodem Europy. Znany jest zatarg Kazimierza Konradowicza kujawskiego z Zakonem w latach 1250—1263, noszący wyraźnie cechy wojny gospodarczej. Kazimierz w odpowiedzi

<sup>50</sup> Weyman, *ibidem*, s. 118—127.

<sup>51</sup> Skibiński F., *Handel solny we wczesnym średniowieczu polskim*, Księga pamiątkowa ku uczczeniu Handelsmana, Warszawa 1929, s. 455; Grodecki, *op. cit.*, s. 286; Kowalenko, *Najdawniejszy Kołobrzeg*, s. 566 i dalsze.

<sup>52</sup> Voigt J., *Geschichte Preussens*, II, s. 551; Podaje, że około r. 1239 pewien bogaty mieszkaniec Krakowa postąpił Krzyżakom Wiślą trzy wielkie okręty z mięsem, miodem i winem.

<sup>53</sup> Kowalenko, *Polska żegluga na Wiśle i Bałtyku*, s. 344—5; Grodecki, *ibidem*, s. 290.

<sup>54</sup> Duisburg, *Cronica Terrae Prusie*, pars III; *Scriptores Rerum Prussicarum*, t. I, Lipsk 1861—1874, s. 149. „Idem Martinus cum paucis sociis... venit ad fluvium, qui dicitur Bucka in quo vidit navem oneratam mercimoniis descendente... et omnes trucidavit, et cum gaudio intrantes navem pervenerunt ad civitatem Thorun, ibique nave et mercimoniis venditis, cesserunt in divisione cullibet XX marce“.

<sup>55</sup> Österreich H. *Handelsbeziehungen der Stadt Thorn zu Polen*, *Zeitschr. d. Westpr. Geschichtsvereins*, z. XXVIII, Gdańsk 1890, s. 3—8; Magdański M. *Hanza na Pomorzu*, *Tydzień o Pomorzu*, Poznań 1934, s. 137.

<sup>56</sup> *Codex Dipl. Pruss.* II, nr 12; Österreich, *ibidem*, s. 7—8; Magdański, *Handel Torunia na Bałtyku*, *Roczniki Historyczne* r. XI, z. 1, Poznań 1935, s. 5/6.



na szykany, jakie kupcy polscy musieli znosić w Toruniu, zakazał eksportu zboża do Prus zmuszając tym samym Zakon do ustępstw. W 1252 r. doszło do ugody, w myśl której miały nastąpić stosunki dobrosąsiedzkie<sup>57</sup>. Jednakże wobec dalszych utrudnień w żegludze czynionych przez Zakon zatarg wybuchł na nowo. Został on zażegnany dopiero przez księcia Sambora II i biskupa chełmińskiego oraz wrocławskiego w 1263 r.<sup>58</sup>. Na podstawie ich wyroku statki księcia mogły płynąć znów poza Elbląg, a statki kupców zagranicznych z transportami sukna, które były zatrzymywane w Chełmnie, mogły się udawać do Solca Kujawskiego na Wiśle dla wyładowania towaru<sup>59</sup>. Tutaj więc wyraźnie spotykamy się z kupcami niepruskimi, przez których można rozumieć najniechętniej kupców lubeckich. Solec mógł więc być miejscowością, w której spotykali się z kupiectwem zamorskim pośrednicy polscy, przemieniający się teraz z faktorów miejscowych w kupców w całym tego słowa znaczeniu. Ważny jest też fakt, że żegluga polska ze śródlądowej przekształca się w morską. Występowałaby tu zarazem po raz pierwszy sprzeczność dążności Zakonu i Lubeki wobec Polski: Zakon chce opanować handel polski, Hanza zaś dąży do swobodnego kontaktu handlowego z Polską, która również pragnie utrzymać swój dostęp do morza w celach handlowych.

Ale wiadomość o podróżach kupców polskich poza Elbląg nabiera większej wartości, gdy ją zestawimy z dokumentem arcybiskupa kolońskiego Konrada z 1259 r., wydanym w sprawie jego sporu z miastem Kolonią<sup>60</sup>. Między innymi wspomina się tu o nowych ustawach handlowych, według których: „...Nullus mercatorum de Ungaria, Boemia, Polonia, ... quibuscumque aliis orientibus partibus cum mercibus quibuslibet ad Renum veniens extra adque ultra civitatem coloniensem excepta sola causa peregrinationis procedet“. Na tej tylko podstawie trudno twierdzić, czy kupcy polscy w tym czasie wyprawiali się do Flandrii. Wydaje się jednak rzeczą niewątpliwą, że powyższe ustawy były odbiciem rzeczywistych stosunków handlowych, w których kupcy ze wschodniej części Europy są także stroną aktywną w zachodniej Europie<sup>61</sup>.

W końcu XIII w., mimo rozwijającego się handlu miast pruskich, Lubeka nie tylko nie daje się wypchnąć z zaplecza polskiego, ale bacznie zwraca uwagę w stronę ujścia Wisły, które dostaje się z powrotem we władanie piastowskie. Na podstawie testamentu Mściwoja II, w 1295 r. Pomorze zostało włączone do państwa Przemysława. Jednakże gdy po jego tragicznej śmierci zawładnął Pomorzem Władysław Lokietek, to kupcy lubeccy natychmiast udali się do nowego władcy z prośbą o potwierdzenie i rozszerzenie posiadanych przywilejów. Otwierają się przed nimi wtedy nie tylko nowe widoki intensywniejszej wymiany handlowej, ale i możliwość dotarcia do źródeł handlu wschod-

<sup>57</sup> Codex Dipl. Pruss. I, nr 90.

<sup>58</sup> Cod. Dipl. Pruss., I, nr 145.

<sup>59</sup> Karwasińska J., Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343 r., Rozprawy H. T. N., t. VII, Warszawa 1927—9, s. 1617; Grodecki, Znaczenie handl. Wisły, s. 299; Kowalenko W., Polska żegluga na Wiśle, s. 347—8.

<sup>60</sup> Hans. Urkb. I, nr 523.

<sup>61</sup> Małeczynski, Najstarsze targi w Polsce, s. 30; twierdzi, że do tych czasów należy odnieść pierwsze stosunki kupców polskich z Zachodem. Docierać tam mieli drogą lądową, turyngską. Należałoby dodać, że prawdopodobnie udawali się tam i drogą morską, co ułatwiały nawiązane kontakty handlowe z Hanżą; Małowist, Polish-Flamish trade in the Middle Ages, Baltic and Scandinavian Countries, Gdynia 1938, s. 2. Nie wyklucza on sporadycznych podróży kupców polskich na Zachód; według niego mogli to być kupcy wrocławscy.



niego i węgierskiego. Zjednoczone znów przez Łokietka w polityczną całość północne dzielnice Polski, obejmujące część Wielkopolski, Pomorze, Kujawy, Sieradz i Łęczycę a leżące w dorzeczu wielkiej arterii wodnej Wisły, włączają się ostatecznie w wielki handel bałtycki.

Już 28 XII 1296 r. Łokietek wystawia w Gnieźnie pierwszy przywilej, mocą którego bierze w opiekę kupców lubeckich lub ich wysłanników, gdy ci przewożą towar wozami przez jego państwo<sup>62</sup>. Na Pomorze udaje się on z początku 1298 r. Zajmuje się tutaj stosunkami swego nadmorskiego kraju, potwierdzając między innymi Elblągowi, uzyskany od Mściwoja II przywilej handlowy<sup>63</sup>. Łokietek przebywa w Gdańsku jeszcze w czerwcu tego roku, ale w końcu lata jest już w Wielkopolsce. Tutaj w Kaliszu znajdują go posłowie Lubeki, na których ręce (4 września) wystawia dwa dokumenty. W pierwszym (mniejszym) bierze kupców lubeckich w specjalną opiekę „sive sint in curribus vel vehiculis per terra transeuntia”<sup>64</sup>. Poza tym daje im możliwość spokojnej żeglugi do Gdańska, Wisłą i na innych rzekach, oraz uwalnia od ceł wszystkich. Daje im też prawo swobodnego handlu na swych ziemiach i zapewnia opiekę, grożąc swym poddanym niełaską na wypadek rabunku towarów, należących do powyższych kupców<sup>64</sup>. W następnym dokumencie Władysław znacznie rozszerza prawa Lubeczan, zwłaszcza na terenie samego miasta Gdańska, gdzie pozwolił im na wybudowanie sobie „pallacium”, a więc własnego kantoru, przeznaczonego głównie na skład towarów<sup>65</sup>. Kantor ten wyłącza się spod jurysdykcji miasta i udziela mu się zupełnego prawa azylu (eksterytorialności). Dokument zastrzega, że przestępca, gdyby się tam schronił, nie może być zmuszony do opuszczenia tego miejsca. Kantor otrzymuje własne sądownictwo w sprawach cywilnych i kryminalnych, sąd wyższy i mniejszy. Tak więc Lubeczanie w Gdańsku posiadli podobne stanowisko, jakie wywalczyli sobie z biegiem czasu w Nowogrodzie, Brügge, Bergen oraz na innych terenach swej eksploatacji handlowej<sup>66</sup>. W stosunku do „ius naufragium” Łokietek idzie śladami książąt pomorskich. Oświadcza bowiem, że w razie katastrofy statku na morzu czy jakichkolwiek wodach jego państwa, albo wozu na lądzie przy załamaniu się mostu, Lubeczanie swe towary i własność zatrzymują. W razie śmierci kupca jego rzeczy będą zwrócone spadkobiercy lub właścicielowi. W wypadku rabunku towarów książę przyrzeka ich zwrot, a sprawcy rabunku będą postawieni przed sądem. Nie dosyć na tym, Łokietek przyjmuje dalej idące zobowiązania, w wypadku bowiem, gdy rabunek zostanie popełniony przez poddanych obcego państwa (chodzi tu zapewne o są-

<sup>62</sup> Lub. Urkb., I, nr 655, ... *Damus et conferimus vniversis civibus de Lubeka omnimodam securitatem per dominia nostra transeundi, ipsos in nostram thutelam et securitatem recipientes, mandates vniversis per districtum domini nostri constitutis, vt prefatos cives seu eorum nuntios cum curribus transeuntes, nulli molestiis perturbare presumant.*

<sup>63</sup> Simson P., *Geschichte der Stadt Danzig*, t. I, Gdańsk 1913, s. 34.

<sup>64</sup> Lub. Urkb., I, 683, „... quod honorabiles viros, cives civitatis Lubek... eciam per mare, Wiyslam et omnes alias rypas vel fluvios navigare videantur in civitate Gedanensi, per totam terram Pomoranie et per omnes terminos terrarum nostrarum ab omni genere theloneorum facimus omnimodo liberos et solutos”.

<sup>65</sup> Lub. Urkb., I, nr 684; Koczy L., *Polityka bałtycka Zakonu Krzyżackiego*, Toruń 1936, s. 30; Górski K., *Polska w zlewisku Bałtyku*, s. 63; Kowalenko, *Polska żegluga na Wiśle*, s. 348-9; *Długopolski, Władysław Łokietek na tle swoich czasów*, Wrocław 1951, s. 25, 26.

<sup>66</sup> Simson, *ibidem*, s. 35.



siednie księstwa piastowskie), przyrzeka całą swą potęgą dochodzić zwrotu zabranej własności<sup>67</sup>. Poza tym mamy znowu zwolnienia celne na terenie miasta Gdańska, Pomorza i reszty kraju należącego do Łokietkowego państwa.

Tak więc sytuacja dla Lubeczan w Polsce układała się jak najpomyślniej, co było ich nie lada sukcesem i rokowało najlepsze widoki na przyszłość. Sukces ten, otwierający pole do ekspansji handlu niemieckiego w głąb Polski, był wynikiem ciężkiego położenia politycznego, w jakim znajdowało się państwo Łokietka, otoczone zewsząd śmiertelnymi wrogami. Z jednej strony, wzrosły trudności wewnętrzne, gdyż w czasie pobytu księcia Władysława na Pomorzu doszedł do skutku układ między Henrykiem głogowskim a wyższym duchowieństwem, zmierzający do przywrócenia Henrykowi niektórych ziem (Pomorze i Wielkopolska), zgodnie z zapisem Przemysława II<sup>68</sup>. Z drugiej zaś strony, wrogowie zewnętrzni, a więc Wacław II czeski i Brandenburgia zagrażali Łokietkowemu państwu. Najbliższe niebezpieczeństwo groziło jednak Pomorzu od Brandenburgii. Askańczycy nie przestawali wicherzyć. W 1289 r. zawarli układ z Wsławem rugijskim w celu opanowania Pomorza, a w 1295 r. postarali się u Adolfa Nassauskiego o potwierdzenie przywilejów Fryderyka II z 1231 r. nadającego im całe Pomorze<sup>69</sup>. Analogicznie zresztą na Pomorzu Zachodnim obawa przed Brandenburgią rzuciła w objęcia Lubeki księcia Barnima I, a później jego syna Bogusława IV<sup>70</sup>. Bogusław początkowo wzbraniał się potwierdzić Lubeczanom dawniejsze przywileje, ale narastający konflikt z Brandenburgią zmusił go do udania się do Lubeki z prośbą o pomoc (1280 r.). W rezultacie potwierdził jej nie tylko wszystkie uzyskane dotąd przywileje, ale i wystawił szereg nowych.

Łokietek na Pomorzu nie czuł się pewnie, więc na rękę mu było oparcie się za cenę daleko idących przywilejów i uprawnień na wzrastającej w siłę młodej republice kupieckiej, reprezentującej zresztą cały związek miast wendyjskich. Że taki cel a nie inny przyświecał Łokietkowi przy nawiązywaniu stosunków z Lubeką, mówi wyraźnie ostatni ustęp z cytowanego dokumentu: „Volumus etiam ut contra invasores terre Pomeranie (supradicti cives lubecensi) nobis fideliter assistant consilio et favore“<sup>71</sup>. Nie od rzeczy tu będzie przytoczyć, że dokument Łokietkowy (większy) wykazuje w niektórych ustępach ścisłe podobieństwo treści z dokumentem biskupa z Ripen w Jutlandii (1298 r.) i nadmistrza inflanckiego z 1299 r.<sup>72</sup> To nasuwa wniosek, że dokumenty te powstały z inicjatywy Lubeki, i jej posłowie, którzy w 1298 r. udali się do Kalisza, posługiwali się prawdopodobnie we wszystkich wypadkach tym samym formularzem. Z Kalisza udali się oni zapewne do Inflant, gdzie uzyskali od nadmistrza Godfryda analogiczny przywilej, co i od księcia Wła-

<sup>67</sup> Lub. Urkb., I, nr 684; „... Si autem per extraneorum terrarum homines talia committerentur, ad quod nostre fortitudinis brachium possemus extendere, ipsos ad propria persona rebus ac hominibus invadendo, ut talia bona restaurari valeant, volumus viriliter ac potentialiter impedire, et de ipsis vindictam pro nostra possibilitate reportare“.

<sup>68</sup> Długopolski, *ibidem*, s. 38.

<sup>69</sup> Blümcke D., *Stettins Hansische Stellung und Heringshandel in Schonen, Balt. Studien*, r. 37, 1887, s. 100.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 100.

<sup>71</sup> Lub. Urkb., I, nr 684; Koczy, *Polityka bałtycka Zakonu Krzyżackiego*, s. 30. Na tle tego, co powiedziano wyżej, twierdzenie Koczego, jakoby Łokietek tylko za korzyści pieniężne udzielił Lubeczanom tak daleko idących przywilejów, traci wszelkie podstawy.

<sup>72</sup> Lub. Urkb., I, nr 687.



dysława<sup>73</sup>. Jak wynika z tego, akcja Lubeki w końcu XIII w. zataczała szerokie kręgi, wciągając już definitywnie Polskę w zasięg ekspansji handlowej miast hanzeatyckich i włączając ją zarazem do rozwijającego się coraz bardziej wielkiego tranzytu bałtycko-flandryjskiego.

W międzyczasie pogorszyło się położenie Łokietka, w wyniku czego wysłał on do Lubeki list z prośbą o pomoc. W 1299 r. przysłała rada miasta Lubeki do Łokietka posła w osobie magistra Bernarda, który wręczył księciu „munera et presenta“, prawdopodobnie więc większą sumę pieniędzy<sup>74</sup>. Poseł wyraził zdziwienie rady swojego miasta z powodu niezbyt jasno wyrażonego żądania Łokietka w jego ostatnim liście. Łokietek usprawiedliwiał się, że nie miał na myśli pomocy w ludziach, chodziło mu tylko o jakąś sumę pieniężną według uznania rady. Zaznaczył też, że choćby Lubeka pieniędzy nie przysłała, to dotrzymałby zawartych umów i dalej byłby uważał Lubeczan za swych najlepszych przyjaciół. Zresztą Lubeka miała powód do wdzięczności przysyłając pieniądze z tytułu uzyskanych uprawnień i przywilejów. W tym samym dniu Władysław wystawił jeszcze jeden dokument (3 sierpnia 1299 r.), w którym zwraca się do wszystkich swych urzędników Wielkopolski, Pomorza, Kujaw, Łęczycy i Sieradza oznajmiając, że bierze w specjalną opiekę kupców lubeckich i powtarza dane im już przedtem wolności, grożąc niełaską w razie ich nieprzestrzegania<sup>75</sup>. Poseł lubECKI udał się z tym listem do Gdańska, by przedstawić go radzie, wraz z kopią większego przywileju. Tutaj na jego ręce złożyła rada miasta Gdańska osobny dokument, obiecując Lubeczanom pomoc i przestrzeganie ich uprawnień. Rada oznajmia też, że już książę Władysław przez swego włodarza Pawła rozkazał, że jeżeli ktokolwiek pobierze od kupców lubeckich cło na ziemi pomorskiej, zmuszony będzie oddać sumę podobnie. Jednocześnie magister Bernard złożył „podarki“ także na ręce wojewody Święcy uzyskując jego przychylność, a co ważniejsze dokument, w którym obiecuje on popierać wszelkie interesy Lubeki. Także wójt i poborca celny w Gdańsku (krewny Święcy, Michał zwany „Meisiche“) osobnym dokumentem zapewnia radę miasta Lubeki o swych „służbach“ i stosowaniu się do rozkazów księcia<sup>76</sup>. Polityka handlowo-morska Łokietka jest nie tylko dalszym rozwijaniem polityki Świętopelka, Warcisława II, i Kazimierza Konradowicza, nie tylko oznacza ciągłość zainteresowań bałtyckich Słowian, ale co więcej, wykazuje nie spotykany dotąd rozmach w nawiązywaniu stosunków handlowych.

Z kolei powstaje pytanie, czym jest dla Lubeki pod względem korzyści handlowych Polska i jaki był dalszy rozwój stosunków lubECKO- czy hanzeatycko-polskich, oraz jak te stosunki wpłynęły na rozwój handlu polskiego. Brak źródeł stanowi główną trudność w rozwiązywaniu tych kwestii.

Według badań Kutrzeby pod koniec XIII w. Kraków jest już dość silnym ośrodkiem gospodarczym, i to dzięki wielkiemu handlowi tranzytowemu rozwijającemu się niebywale na drodze Węgry-Kraków-Toruń-Flandria. Głównym artykułem handlu jest miedź (mniejsze znaczenie mają żelazo i ołów)

<sup>73</sup> Lub. Urkb., I, nr 688. W tych trzech dokumentach wystawionych wyłącznie dla Lubeki zapewnia się jej kupcom opiekę prawną, wolność handlu i zwolnienie od wykonywania „prawa brzegowego“ oraz uwzględnia się prawa spadkobierców.

<sup>74</sup> Lub. Urkb., I, nr 702.

<sup>75</sup> Lub. Urkb., I, nr 703.

<sup>76</sup> Lub. Urkb., II, nr 107; I, nr 705 i nr 704.



„która szła na zachód w olbrzymich ilościach już z początkiem XIV w.“<sup>77</sup>. Do tego nurtu miedzianego północno-południowego, dołączał się inny — wschodni. Droga przez Kraków lub przez Sandomierz nadchodziły z Rusi towary wschodnie: korzenie, jedwab i przedmioty zbytku. Tranzyt ten przechodził w znacznej części przez Prusy. Na odwrót tędy szły do Krakowa tranzytem śledzie i inne ryby morskie<sup>78</sup>.

Małowist zwraca uwagę na drugi tworzący się w tym czasie ośrodek gospodarczy a mianowicie stolicę Śląska — Wrocław, który, według niego, wprowadzał już w drugiej połowie XIII w. sukno z Flandrii. Tylko część tego importu wchłaniał miejscowy rynek, reszta szła do centralnej Polski, Czech i na Ruś<sup>79</sup>.

Źródła hanzeatyckie pochodzące z końca XIII w. wymieniają jako importy polskie do Flandrii: złoto, srebro, miedź, skóry i futra. Kutrzeba przyjmuje krytycznie tę wiadomość, natomiast Małowist ocenia ją pozytywnie<sup>80</sup>. Według niego towar ten mógł być polskiego pochodzenia. Metale bowiem szlachetne i półszlachetne były w tym czasie wydobywane na Śląsku. Są też wiadomości, że w drugiej połowie XIV w. były stąd eksportowane do Czech.

Na „forum“ Wrocławia gromadziły się wielkie ilości miedzi. Nazwa zaś „Polane“ użyta we wspomnianym powyżej źródle jako nazwa kraju, skąd pochodzą te metale, oznacza — jak twierdzi Małowist — Śląsk. Natomiast nie jest pewne, czy wrocławianie prowadzili handel z Flandrią<sup>81</sup>.

Wobec tego powstaje pytanie, w czyich rękach znajdował się ten handel w końcu XIII w., a więc, czy przywileje Łokietka dla Lubeki miały praktyczne znaczenie. Na ogół literatura przedmiotu uważa, że wybitną rolę w stosunkach handlowych polsko-bałyckich, jeżeli chodzi o koniec XIII w. i XIV w., odegrały miasta pruskie z Toruniem na czele<sup>82</sup>. Kutrzeba z nielicznych wzmianek dokumentowych stara się wysnuć wniosek, nie negując roli miast pruskich, że pewna część tranzytu znajdowała się w ręku kupców krakowskich, których nazwiska z początkiem XIV w. spotykamy w księgach rachunkowych miasta Brügge<sup>83</sup>. Znany jest też fakt, że w 1309 r. było we Flandrii kilku kupców krakowskich. Oni to wracając Wisłą na własnych statkach do Krakowa, zostali zatrzymani przez Krzyżaków koło Świecia, dokonujących właśnie zaboru Pomorza<sup>84</sup>. Jednakże penetracja handlu miast pru-

<sup>77</sup> Kutrzeba St., *Handel Krakowa w wiekach średnich na tle stosunków handlowych w Polsce*, Rozpr. Akad. Um., wyd. hist.-filozof., seria II, t. XIX, Kraków 1903, s. 24.

<sup>78</sup> Kutrzeba, *ibidem*, s. 27; oraz ten sam: *Handel Polski ze wschodem w wiekach średnich*, Przegląd Polski, t. 148, Kraków 1903, s. 467, oraz Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa, Lwów 1925*, s. 9.

<sup>79</sup> Małowist, *Le développement des rapports*, s. 8; tenże: *Polish Flamish trade*, s. 2. „... There is reliable evidence that the capital of Silesia maintained commercial relations with thirteenth century Flanders, great quantities of cloth being imported“.

<sup>80</sup> Małowist, *Le développement*, s. 8, ten sam, *Polish-Flamish trade*, s. 2/3; Kutrzeba, *Handel Krakowa*, s. 22.

<sup>81</sup> Małowist, *Polish - Flamish trade*, s. 2-3; *Codex Diplomaticus Silesiae*, Vol. XX, nr 39. Termin „Polane“ zjawia się nieraz w źródłach XIII i XIV-wiecznych.

<sup>82</sup> Chodzi tu o cytowane już prace Oesterreicha i Kutrzeby; zob. także Daenell E., *Polen und die Hanse um die Wende des XIV. Jahrhunderts*, *Deut. Zeit. für die Geschichtswissenschaft*; N. F. 2, Freiburg 1897-8, oraz Janowski B., *Polska a Hanza do r. 1411*, *Przegląd Polski*, z. 143 i 144, Kraków 1902.

<sup>83</sup> Kutrzeba, *Handel Krakowa*, s. 22.

<sup>84</sup> Grodecki, *ibidem*, s. 301. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 22.



szych, w głąb Polski nie wydaje się być na tle dochowanych wzmianek źródłowych zbyt wielką. Rozkwit handlu toruńskiego zaczął się dopiero w pierwszej połowie XIV w. Natomiast pod koniec XIII w. ton życiu handlowemu przy ujściu Wisły nadaje jeszcze przez swą kolonię kupiecką w Elblągu — Lubeka mająca tu własny kantor<sup>85</sup>. Tutaj też koncentruje się zamorski handel Zakonu. Toteż przypuszczać można, że w omawianym transzycie brała udział także w dalszym ciągu Lubeka. Jej penetracja handlowa na przełomie XIII/XIV w. sięga w głąb Polski.

Odzwierciedlenie tych stosunków między Polską a Lubeką znajdujemy w wydanym w 1299 r. w Lubece prawie morskim dotyczącym właśnie żeglugi flandryjskiej: „Seghelet ock ein schip van Vlander en den Noresunt, vnde schal dat schip vort ostwart seghelen, men schal den er ieweelen gheuen to bate 1 schilling engelsch, to Polen en vnde to Ghotlande. Vnde seghelet he vort to Righe oder to Reuele, men schal eme gheuen tve schillinge engelsch“<sup>86</sup>. Niewątpliwie podstawę dla przepisów tego prawa dały rozwijające się od dłuższego czasu stosunki handlowe z Polską. Istnieje więc regularna linia żeglugowa Polska - Lubeka - Flandria, co potwierdza dotychczasowe wywody o stałym kontakcie handlowym Lubeki z Polską. Termin „Polene“ obejmował też najprawdopodobniej Pomorze Gdańskie. Przyjąć więc należy raczej hipotezę, że właśnie z kupcami lubeckimi podczas ich bytności w Polsce zawiązali kupcy krakowscy stosunki, które pozwoliły im na śmiałe wyprawy do największych w Europie targowisk sukniem, do Flandrii.

A gdy tam około 1300 r. handel hanzeatów zaczął doznawać przeszkód, chcąc zlemu zaradzić, Lubeka obwołała zjazd miast związkowych wysyłając szereg listów, między innymi także do Krakowa<sup>87</sup>. Zaznaczyć więc wypada, że stosunki polsko-lubeckie układały się raczej na zasadzie współrzędności handlu w przeciwieństwie do dążących do wyłącznego pośrednictwa miast pruskich.

Zakładając swój kantor w Gdańsku Lubeka powodowała się nie tylko troską o ochronę tranzytu węgierskiego i swych interesów przy ujściu Wisły, lecz zapewne jej ambicją było także nawiązanie bezpośredniego kontaktu z Rusią południową i koloniami włoskimi nad Morzem Czarnym, oraz z ujściem Donu. Przez zrealizowanie tych zamiarów stałaby się ona pośredniczką między azjatyckim wschodem a zachodem Europy. Wzmocniłoby to niezmiernie jej stanowisko na rynkach flandryjskich i dało podobną pozycję gospodarczą na północy Europy, jaką dzierżyła na Morzu Śródziemnym królowa Adriatyku — Wenecja<sup>88</sup>.

Jednakże gwałtowny rozwój miast pruskich pod troskliwą opieką Zakonu udaremnił ambitne plany Lubeki. Zabór Pomorza przez Krzyżaków podciął jej bezpośrednie stosunki z Polską, toteż ze względu na interesy ogólnohanzeatyczne wolała stąd ustąpić, usadowiwszy się właśnie silniej w północno-wschodniej części pobrzeża Bałtyku. W 1336 r. zrzekła się prawa eksterytorialności swego kantoru w Gdańsku. Tym samym złożyła w ręce miast pruskich

<sup>85</sup> Carstenn E., *Geschichte der Hansestadt Elbing*. Elbląg 1937.

<sup>86</sup> Lub. Urkb., II, nr 105, § 36.

<sup>87</sup> Lub. Urkb. I, nr 731, Lubeka do rady miasta Osnabrück, „... Ut igitur obstetur principiis super premissis sicut in Westfaliis, sic et in saxoniam, slaviam, marchiam, poloniam, similes litteras transmittimus“; Kutrzeba, *Handel Krakowa*, s. 164, przyjmuje to jako słaby dowód przynależności już w tym czasie Krakowa do Hanzы.

<sup>88</sup> Małowist, *Polish - Flamish trade*, s. 3—4.



pośrednictwo w handlu między Polską a zachodem Europy<sup>99</sup>. W latach 1310—1343 nastąpiła przerwa w stosunkach handlowych Polski z Bałtykiem. W tym czasie dość już silny gospodarczo Toruń kusił się o opanowanie handlu węgierskiego i ruskiego, co mu się nie udało, gdyż znalazł godnego przeciwnika w Krakowie.

Dopiero w końcu XIV w. Gdańsk dzięki swemu geograficznemu położeniu obejmuje przodującą rolę w tej części Bałtyku jako główny reprezentant interesów Hanzy.

<sup>99</sup> Hans. Urkb., II, nr 598.